

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego
CZASOPISMO
poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 3 zlr. w. a.
półrocznie 1 zlr. 60 ct.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-
rocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:
rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem
pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu
weterynarskiego” we Lwowie, ul. Kochanow-
skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Z hodowli zwierząt domowych

Szkice z podróży naukowej.

Podał

Dawid Rosenbursch

weterynarz.

(Ciąg dalszy).

Z Neutitschein udałem się do Wiednia celem zwiedzenia c. k. szkoły weterynaryi i laboratorium prof. Meissla w c. k. stacyi rolniczo-doświadczalnej.

Instytut weterynaryjny różni się w pierwszym rzędzie swymi rozmiarami od instytutu lwowskiego, co wobec ogromnej liczby słuchaczy jest zupełnie zrozumiałem. Urządzenie wewnętrzne, podział ubikacyi, sale wykładowe wymagają wielu jeszcze ulepszeń i zmian; w każdym razie znać w instytucie tym gorliwą opiekę c. k. Rządu i niewiadać tego macoszego traktowania, jakie niestety czuje się w naszej szkole weterynaryjnej we Lwowie. U wstępu już muszę zaznaczyć, że zbiory naukowe szkoły wiedeńskiej nie przewyższają jakością nasz, jakkolwiek szczuplejszy, materyał naukowo-demonstracyjny.

Oddział anatomii obejmuje wielką salę dla ćwiczeń preparacyjnych, które odbywają się przez rok cały. Urządzenie zupełnie

podobne, wentylacja i oświetlenie lepsze niż w instytucie lwowskim. Sala wykładowa jest amfiteatralnie zbudowana, nader obszerna.

Muzeum obejmuje cztery działy. W pierwszym są umieszczone dziwolągi (monstra). Drugi dział zawiera wypchane zwierzęta, między innymi typy bydła szwajcarskiego, węgierskiego, zwierzęta mniejsze i dziczyznę. Trzeci dział obejmuje ogromną ilość szkieletów bydła, koni a nawet słonia; wielki zbiór czaszek (sławnych koni), kości pojedynczych i stawów. Czwarty zawiera preparaty nastrzykane, naturalne i modele jak n. p. naczyń kopyta, nerek. Uderzającym jest zupełny brak preparatów spirytusowych, bądź to mięśni, bądź to organów wewnętrznych. Prof. Dr. Storch, który był tak grzeczny i mnie osobiście oprowadzał, nie mógł znaleźć słów pochwały dla preparatów anatomicznych prof. dr. H. Kadyjgo.

Oddział patologii obejmuje wielką salę sekcyjną i muzea. Sala sekcyjna, ze stołem sekcyjnym dla mniejszych zwierząt, posiada dobre światło i lampy gazowe. Materiał sekcyjny ogromny 400—500 koni rocznie. Muzeum anatomo-patologiczne zawiera cenne preparaty w ogromnej ilości. Preparaty te ustawione są wedle poszczególnych narządów a nie wedle rodzajów chorób, co zmniejsza możność szybkiego zorientowania się. Z preparatów suchych wymienię: zbiór kamieni kiszkowych i kłębków włosowych nawet wielkości głowy ludzkiej; obfity zbiór kamieni nerkowych i moczowych, dochodzących wielkości pięści; zbiór kości okazujących zmiany patologiczne z powodu pruchnienia (Caries), Actinomycosis, Rhachitis i złamań; niemniej kolekcja kości i stawów kończyn z naroślami (osteophyty dochodzące do ogromnych rozmiarów jak n. p. głowy dziecięcej). Z spirytusowych preparatów wymienię najciekawsze: przebiecie ksiąg widelcem, kolosalne żołądkowate rozszerzenia (diverticula) przełyku i kiszek, torbiele nerkowe, skostnienie kapsuły nerkowej, zarosnięcie moczowodów, pęknięcie więzadeł szerokich (ligamenta lata), raki jajnika i nerek, wylewy krwi w jajnikach i t. p. Z patologicznych preparatów mózgowia przytoczę preparaty ropnego zapalenia mózgu, ropni, ognisk apoplektycznych w mózgu. Z preparatów płucnych zasługują na wzmiankę zmiany z powodu raka płuc, przerzutów mięsakowych (Sarcomatosis), zaniku starczego (Emphysema senile), zaszopowania (thrombosis) naczyń płucnych pomijając ogromną liczbę preparatów przedstawiających zmiany w płucach na tle nosacizny, gruźlicy i zarazy płucnej. Zaznaczenia godne są preparaty nosaciznowe z typowymi zmianami na

skórze, błonie śluzowej nosa, tchawicy z wytworzeniem blizy i procesów wstecznych. Bardzo pouczające są również dotyczące preparata sztuczne z wosku przyrządzone. Muzeum obfituje także w preparata księgosuszu z typowymi zmianami na błonach śluzowych.

Nader obfity i piękny zbiór stanowią pasorzyty jako preparata naturalne lub sztuczne. Te ostatnie sporządzone przez prof. dr. Csokora przedstawiają nie tylko kształt i procesy życiowe tychże, ale niemniej sposób ich działania na pojedyncze organa jak n. p. wagrów lub trychin w mięśniach.

Ograniczam się do tego krótkiego wyciągu, gdyż wyliczanie wszelkich preparatów wobec tak wielkiego zbioru byłoby wprost niemożliwem.

Kliniki zastosowane do wielkiego materiału są nader obszerne, jasne, dobrze przewietrzane. Stanowiska umieszczone po jednej tylko stronie. Jeden oddział przeznaczony dla zwierząt ciężko chorych. Sala operacyjna duża nie posiada stołu operacyjnego. Z zwierząt chorych najwięcej jest koni, za które płać się 1 zł. 20 ct. dziennie; bydło przyjmuje się bezpłatnie, lecz mimo tego krowa na klinice należy do rzadkości. Wobec ogromnej liczby słuchaczy korzysta się z godzin klinicznych bardzo mało, gdyż w tyle stojący mało co widzą i słyszą. Z powodu znacznej liczby zwierząt chorych nie może być każdy pacjent szczegółowo badany, natomiast weterynarze ukończeni znajdują tu bogaty materiał dla swoich studyów i dalszego wykształcenia.

Kuźnia imponuje jedynie swoją wielkością; nic jednak szczególnego o niej podać nie mogę.

W instytucie weterynaryjnym wiedeńskim mieści się także laboratorium bakteryologiczne urządzone i subwencyonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa. Laboratorium to pod kierownictwem dr. Kerry zajmuje się w pierwszym rzędzie produkcją zarazki Loefflera dla tępienia myszy i sporządzaniem immunizującej szczepianki zgorzeli trzuszczącej (Rauschbrand). Pracę mechaniczną i expedycją spełniają w tym zakładzie robotnice. W najnowszych czasach przeprowadzają się tu studia nad etyologią pomoru świń. Termostaty firmy Rohrbecka z Wiednia i inne utensilia bakteryologiczne uzupełniają urządzenie tej pracowni.

Laboratorium prof. dr. Meissla czyli właściwie stacya doświadczalna chemiczno rolnicza (Chemisch-landwirtschaftliche Versuchs-Station) pomieszczona jest w budynku dwupiętrowym wybudowanym przez c. k. Ministerstwo rolnictwa w roku 1893. Zawiera ono wiele interesujących okazów, jak niemniej kosztowne

i pouczające aparata, które muszą obudzić zainteresowanie każdego weterynarza.

Wymienię tu aparat Pettenkofera dla oznaczenia zawartości kwasu węglowego w powietrzu wydychanym zwierząt większych lub mniejszych. Przyrząd ten w zasadzie prosty, jest jednak celem osiągnięcia subtelnych wyników, nieco skomplikowanym, gdyż próby kontrolne nie powinny wykazywać wahań nad 1%. Aparat ten zajmuje obszerny pokój w parterze i znaczną przestrzeń piwniczną. Motor gazowy porusza pompę rtęciową, która wprowadza do przyrządu powietrze atmosferyczne (wdechane), wyprowadza zaś na zewnątrz powietrze wydychane. Powietrze jedno jak i drugie przechodzi przez zegary gazowe, które oznaczają jego ilość, do rur szklanych zawierających roztwór wodnika barowego, zapomocą którego właściwa zawartość kwasu węglowego może być oznaczona. W piwnicy mieści się wyżej wspomniany motor, dalej skrzynia hermetycznie zamknięta przeznaczona na pomieszczenie doświadczalnego zwierzęcia, połączona zapomocą rur cynkowych z właściwym aparatem. Ustawiony jest tam również ogromnych rozmiarów zegar gazowy dla oznaczenia ogólnej ilości wdychanego powietrza, służący zatem do kontroli ilości powietrza wydechanego, którego quantum zostaje oznaczone przez wspomniane już mniejsze zegary gazowe. Aparat uzupełniają narzędzia pomocnicze jak termometry i barometry.

Waga ciała zwierząt poddanych temu experimentowi jest znana; również ilość i zawartość podanej paszy. Badany kał i mocz wykazuje ilość zawartego azotu i fosforu; ilość kwasu węglowego zapomocą tegoż aparatu może również być oznaczona, zatem otrzymujemy wszelkie dane dla ocenienia przemiany materii w organizmie zwierzęcym. Z ubytku lub przybytku na wadze ogólnej zwierzęcia i znanej ilości produktów przemiany materii, można zatem dokładnie oznaczyć konieczną ilość, znanej co do zawartości ciał chemicznych, paszy, bądź to dla utrzymania równowagi ustroju, bądź to dla uzyskania produkcji tłuszczu i t. d.

Wymienię jeszcze aparat polaryzacyjny (dla stwierdzenia zawartości cukru), aparat mikrofotograficzny, wagi analityczne, wszystkie wedle najnowszego systemu, wreszcie przyrządy do sterylizacji i termostaty. Jeden z termostatów odpowiednio urządzony zawiera mikroskop, przez co umożliwionem jest śledzenie rozwoju kultury przy pewnej ciepłocie. Wreszcie maszyny do mielenia pędzone motorami rozmaitej konstrukcyi, zależnie od stopnia twardości substancyi poddanej mieleniu. Biblioteka, pra-

cownie, zbiory uzupełniają kosztowne wszelkim wymogom naukowym odpowiadające urządzenie.

Podczas mego pobytu we Wiedniu nie omieszkalem zwiedzić targowice dla bydła jakoteż rzeźnię miejską. Targowicę stanowią obszerne hale w liczbie przeszło dziesięciu, z boku otwarte o rusztowaniu żelaznem z pokryciem szklannem. Rzeźnia dawnego jeszcze systemu zasługuje chyba na wzmiankę dla swoich rozmiarów.

Bardziej interesująca szczególnie pod względem przemysłowym jest nowo wybudowana rzeźnia dla świń czyli jak brzmi szumny tytuł tejże „Fabryka stowarzyszenia produktywnego masarzy wiedeńskich“. Wnętrze jej dla zwykłych śmiertelników jest niedostępne, musiałem zatem celem uzyskania wstępu udać się z prośbą o polecenie do magistratu do kierownika oddziału weterynaryjnego. Fabrykę stanowią trzy budynki; pierwszy przeznaczony dla prac biurowych, drugi wielki obejmuje stajnie, właściwą rzeźnię, topiarnię tłuszczu i chłodzarnię, trzeci dział stanowią wędzarnie.

Stajnie wzorowo urządzone i elektrycznie oświetlone, zajmują trzy piętra, z których każde przeznaczone jest dla pomieszczenia kilkuset sztuk nierogacizny. Z piętra jednego na drugie prowadzą pomosty pochyłe, a z trzeciego piętra zaś mostem dostają się świny do obszernej hali, gdzie odbywa się procedura kłucia, oparzania, odwłosienia i oczyszczania. Przylegająca wielka sala służy do obrabiania, które polega głównie na ściąganiu skóry wraz z pokładem tłuszczu (słonina) i na zbieraniu tegoż z organów wewnętrznych. Mięso bywa na szynach do następnych ubikacyi transportowane. Tłuszcz poddany zostaje rozdrabnianiu, następnie przetapianiu wreszcie filtrowaniu. Filtrowany tłuszcz po ponownem przetopieniu zbierany bywa do beczek lub kadzi i wysyłany zagranicę jako smalec świński. Rozumie się, że wszelkie wyżej wspomniane manipulacje uskutecznione bywają zapomocą maszyn parowych.

Chłodzarnie mieszczą się w parterze; stała temperatura wynosi tamże $+ 3^{\circ}$ C. Ta temperatura zezwala na przechowanie mięsa przez 4 tygodnie w dobrym stanie. W tym samym budynku mieści się również hala maszyn obejmująca dwa wielkie motory parowe, jeden dynamoelektromotor i t. z. refrigerator, zapomocą którego wytworzona być może temperatura nawet 12° poniżej zera.

Fabryka urządzona jest dla przerabiania 500 sztuk dziennie. Bije się wyłącznie świny węgierskie. Urządzenie jest nader wzorowe i zasługuje na bezwzględne uznanie.

Z Wiednia udałem się do Pottenbrunn w Austrii niższej (właściciel p. Pirko) celem zwiedzenia hodowli bydła rasy Allgawskiej (Allgau) tamże hodowanej.

Ograniczę się do krótkiego opisu, pozostawiając sobie szczegóły po odbyciu podróży w samym Allgau.

Stado w Pottenbrunn stanowi 130 sztuk bydła t. z. Allgauer maści czarno-szarej do biało-szarej; przyczem sztuki ciemne posiadają jasną smugę wzdłuż grzbietu, podczas gdy jasne mają ciemne plamy na głowie. Wysokość średnia do 125 ctm. dochodząca; budowa ładna, lecz szczególnie u niektórych sztuk nie wolna od zarzutu. Głowa mała; czoło wielkie, płaskie; oko wielkie, wyraziste, otoczone jasną obwódką. Śluzawica ciemna, rogi krótkie, grube, nisko osadzone na boki ku górze skierowane, barwy jasnej o końcach czarnych. Szyja proporcjonalna, wół nieznaczny, pierś zaledwie miernie wielka, krzywizna żeber nieznaczna, brzuch nader wielki. Linia grzbietu przeważnie prosta, u niektórych sztuk w okolicy lędźwiowej silnie ku górze wstępująca przechodzi w ogon wysoko osadzony. Umięśnienie mierne. Miednica średniej wielkości. Perineum krótkie wywołuje wrażenie wysokiego ustawienia nóg. Wymię wielkie, pokryte cienką skórą i delikatnymi włoskami; strzyki długie lecz cienkie. Tarcza mleczna niewyraźna. Nogi twarde, cienkie; ustawienie nóg prawidłowe. Skóra cienka, elastyczna, włos błyszczący. Temperament żywy. Ogólne wrażenie wyglądu dobre; bardzo symetrycznie przedstawia się tył, linia boczno-pionowa, rzecby można, idealna. Tylko sztuki okazujące linię grzbietną wstępującą lub brzuch obwisły nie potrafią wywołać zupełnego zadowolenia.

Do rozplodu używany jest buhaj rasy Szwyc o budowie nader pięknej, proporcjonalnej.

Mlekodajność jedynie stanowi kierunek hodowli a ilość mleka dochodzi do 4.500 litrów rocznie.

Buhaje w wieku 1½ letnim bywają sprzedane, głównie do Węgier, częścią i do Galicyi (Br. Brunicki). Mleko eksportuje się do Wiednia.

Zwierzęta otrzymują wyłącznie karm stajenny, tylko młodzież wypędzaną bywa na pastwisko. Karm stanowi dla młodzieży owies i siano, dla sztuk rozwiniętych głównie łądygi i liście kukurydżane, słodzone zapomocą fermentacyi przy temperaturze 50° C., z małym dodatkiem siana i paszy objętościowej.

Rezultaty takiego karmienia mają być możliwie najlepsze. Wszystkie sztuki są tatuowane i do ksiąg rodowodowych wciągnięte.

P. Pirko znakomity i fachowo wykształcony hodowca i referent towarzystwa rolniczego zapewniał mnie, że w ostatnich latach wiele uczyniono dla podniesienia hodowli w Austrii niższej i to z wynikiem bardzo korzystnym. Sprawa asekuracji bydła postąpiła olbrzymio.

Z zastrzeżeniem przytaczam również twierdzenie p. Pirko, że doświadczenia z przeprowadzonym szczepieniem węgla alpejskiego miały wynik niekorzystny i to tak dalece, że z 18 sztuk szczepionych 7 padło pod objawami ostrego przebiegu tej groźnej choroby. Wobec takich rezultatów przypuszczać należy, że zamierzone przymusowe szczepienia węgla alpejskiego natrafi na opór ze strony hodowców.

Bydło tyrolskie i tegoż hodowla, stanowi treść dalszej rozprawy, podanej wedle własnych badań i spostrzeżeń. Muszę już z góry zaznaczyć, że opis ten bardziej zbliżonym będzie do wyciągu, niż do właściwej rozprawy, gdyż obszerniejsze traktowanie tego tematu wymaga dłuższych studyów, a przytem nie odpowiadałoby w zupełności celowi z góry wytkniętemu.

Na wstępie jeszcze kilka słów co do stosunków klimatycznych, wegetacji, gleby i rodzaju uprawy. Tyrol, jest to kraj bezwzględnie górzysty, o górach skalistych w przeważnej części nagich, miejscami lasami szpilkowymi podszytych. Niezbyt rozległe doliny nie wystarczyłyby na wyżywienie mieszkańców i zwierząt i tem to można wytłumaczyć nieugiętą, mozolną cierpliwość w wywalczaniu sobie rodzajnej ziemi, choćby w obszarze kilku stóp. Tylko trudy niezmordowane i czas długi były w stanie przemienić dziką wegetację na pochyłościach gór w bujne pola i łąki. Ilość tym sposobem osiągniętej paszy jest jednakowoż jeszcze za małą, by wystarczyła na wyżywienie zwierząt i to tłómaczy przeważnie zły stan odżywienia bydła, a głównie młodzieży szczególnie właścicieli mniej zamożnych, gdyż bydło takie pasione bywa na urwiskach i odłamkach skał, a znalezione tam karm stanowią mech, chwasty i liście karłowatych krzaków. Płód tej małej części ziemi, którą biedny rolnik rozporządza, musi przechować, by mu bydło w zimie nie wyginęło. Jako charakterystyczny objaw mogłaby posłużyć ta okoliczność, że podściółka ze słomy należy już do objawów luksusowych, a zastępuje ją piasek lub gałęzie drzew szpilkowych.

Wegetacja zresztą bujna; trud uprawy sownic się wynagradza. Stosunki klimatyczne odpowiadają strefie, w której kraj jest położony; upały w lecie, łagodna zima, rozumie się z wyjątkiem miejscowości wysoko w górach położonych.

Bydło tyrolskie posiada wszelkie cechy bydła górskiego. Głowa mała, słuzawica wielka, tarcza czołowa w pośrodku wklęsła, tworzy dość znaczną wyniosłość między rogami; rogi krótkie, grube. Ogon bardzo wysoko osadzony, nogi krótkie, silne, o wielkich stawach i płaskich racicach. Skóra grubsza, nader odporna.

Bydło tyrolskie tworzą głównie dwa typy, t. zw. bydło górskie szare (Grauvieh) czyli Oberinthalnskie i bydło górskie plamiste (Fleckvieh) czyli Unterinthalnskie. Każda z tych ras rozpada się jeszcze na kilka odmian, które atoli nie przedstawiają nic innego, jak bydło o mniej lub więcej wyraźnych cechach rasy niejako zasadniczej. Nazwy swe otrzymują od nazw okolic, w których głównie się mieszcza. Zresztą napotkać można w Tyrolu bydło nie przedstawiające właściwej rasy, a powstałe z krzyżowania z bydem Simentalskiem.

Główny zastęp tworzy bydło Oberinthalnskie, zajmujące więcej niż $\frac{1}{2}$ części całego obszaru. Przedstawia ono bydło małe, lub co rzadziej średniej wielkości, noszące natenczas miano bydła Wipphalskiego; dochodzi ono do 125 cm. wysokości, maści jednostajnie siwej i to co częściej siwo-białej do ciemno-szarej lub brudno-żółtej, bez odznak; o rogach czarnokończystych, o słuzawicy ołowiano-szarej i czarnych racicach. Plamy białe mają oznaczać względną czystość rasy. Głowa nader mała, słuzawica szeroka, czoło płaskie, wielkie, w pośrodku wklęsłe tworzy znaczną wyniosłość między rogami. Rogi są krótkie, grube, stożkowate, nisko osadzone ku przodowi i górze skierowane. Oko żywe, błyszczące. Szyja nader krótka ze skórą pofałdowaną, znaczny wół tworzącą, przechodzi w pierś bardzo głęboką o ścianach żebrowych, niezbyt wypukłych. Kłęb miernie mięśniami obłożony, linia grzbietna, długa, nieco wklęsła, przechodzi w ogon bardzo wysoko osadzony, opatrzone ciemniejszej zazwyczaj barwy kiścią. Brzuch dość wielki, lecz nie obwisły. Miednica szeroka, wymię średniej wielkości, słabo owłosione, o strzykach grubych, nader mięsistych. Tarcza mleczna wyraźna. Nogi krótkie, silne, prawidłowo ustawione. Umięśnienie zaledwie mierne. Skóra grubsza, dość elastyczna. Temperament bardzo żywy.

Ogólna budowa nie jest wolna od zarzutu. Tułów za długi, przytem niektóre sztuki specj szczególnie silnie ku górze dążąca

kość krzyżowa, a jej wysokość przewyższa niejednokrotnie szczyt kłębu. Złe odżywienie, a co zatem idzie złe umięśnienie zaciera ją te linie, które wywołują wrażenie proporcjonalności.

Mleko-dajność niezbyt wielka, wynosi przeciętnie 2000—2500 litrów rocznie. Mleko zawiera przeszło 4% tłuszczu. Siła robocza znaczna. Do tuczenia to bydło nie nadaje się wcale. Mleko bywa w małej tylko ilości jako takie do obrotu dopuszczane: takowe przerabia się na ser i masło. Dojrzałość płciowa występuje bardzo szybko, już w 9-tym miesiącu życia. Cielę ssie 2—4 tygodnie, później przechodzi z wolna na karm suchy.

Karm stanowi trawa, siano, siewka, w większych gospodarstwach z dodatkiem mączki ryżowej lub słodu. Latem wypęda się bydło na alpy (hale), gdzie do jesieni przebywa i tam odbywa się również przeróbka otrzymanego mleka. Bydło to jest nader wytrzymałe, gruźlica należy do chorób nader rzadkich. Księgi rodowodowe istnieją wyłącznie w większych gospodarstwach. Export bydła nieznaczny.

Sztuki doborowe, okazujące wszelkie cechy rasowości mia-łem sposobność widzieć w szkole rolniczej w Rothholz pod Jenbach. Pięknie zaokrąglona, symetryczna budowa cechuje większą liczbę utrzymywanych tamże zwierząt.

Racjonalne i intensywne żywienie wzmacnia ilość i dobroć otrzymanego mleka ponad zwykłą przeciętną normę. Jako szczególne mogę nadmienić, że i w tej stajni podściółkę stanowi piasek.

Wypada mi również podnieść uprzejmość i gotowość kierownika tamtejszego zakładu Profesora Dra Schlechtera w poinformowaniu mnie co do stosunków hodowlanych w kraju i w udzieleniu wskazówek dotyczących dalszych studyów za granicą.

Wzorowo utrzymywane trzody bydła Oberinntalskiego znalazłem również w gminie Wilten pod Innsbruckiem, w gminie Kemmaten, w gminie Unterperfuss, w gminie Ötz i w okolicy Landeck. Szczegółowy opis jest wedle mego zdania zupełnie zbyteczny, gdyż byłoby to powtórzeniem opisu ogólnikowego, u wstępu podanego. Sztuki piękne, obok sztuk mniej wolnych od zarzutów; dojki dobre, obok przeciętnych lub gorszych stanowią inwentarz wyżej wspomnianych właścicieli prywatnych.

Kilka słów poświęcę jedynie nader wzorowemu gospodarstwu w gminie Unterperfuss, a to wyłącznie w tym celu, by uwidocznic zachodzącą jaskrawą różnicę między rolnikiem tyrolskim, a zamożnym nawet kmieciem galicyjskim. Wspomniany właściciel gruntu w Unterperfuss z powierzchowności swej nie

zdradza wcale posiadacza zresztą dość znacznego stanu majątkowego. Postawa i ruchy nie dozwoliły również domyślać się w tej starowinie obeznanego gospodarza, ciętego ekonoma i praktycznego hodowcy. Muszę jednak przyznać, że pełen uszanowania słuchałem jego mądrych i trafnych rozumowań, doświadczywszy, że licha sukmana i niewiele obiecująca powierzchowność nie wykluczają sądu trzeźwego i rozumu praktycznego.

Pod każdym względem pochwały godna jest stajnia na bydło tegoż właściciela; przynajmniej dotychczas nie udało mi się lepszej lub nawet podobnej spotkać. Stajnię tę stanowi budynek podłużny, około 170 m. długi, przeznaczony dla przyjęcia 62 sztuk bydła. Stajnia ta w linii środkowej przedzieloną jest przegrodą, przy której właśnie umieszczone są żłoby i drabiny. Bydło zatem stoi w dwu szeregach, głowami do siebie zwrócone, oddzielone ową przegrodą. Podłoga, ściany cementowane, czystość wzorowa; obsługa męska. Nad stajnią mieści się szopa, większych niż takowa rozmiarów, w której karm bywa nagromadzany. Wzdłuż linii środkowej też szopy utworzone są w równych odległościach, mniej więcej jednego metra po dwa otwory, prowadzące cementowanym kanałem do żłobów znajdujących się u dołu. Wybitne oszczędzanie czasu i paszy. Dziesięć minut wystarcza dla rozdzielenia karmu całej trzodzie przez jednego parobka.

Wreszcie wspomnę wzorową jakkolwiek niewielką fabrykę wyrobu masła w Ötz. Maszyny w ruch wprawiane są prądem elektrycznym.

Opis ten jako taki byłby tylko jednostronny i nieudały, gdybym nie powtórzył raz jeszcze, że ogromny jest zastęp bydła, któremu nie brak tyle rasy i dobrej budowy jak karmy, bydła wynędzniałego, o wiele mniej niż miernie odżywionego, bydła, o jakim się pospolicie wyrażamy, o skórze i kościach.

Złe to odżywienie, będące wynikiem skąpego żywienia w zimie, jak niemniej lichej paszy wiosennej, nie może bez wpływu pozostać na cel użytkowy, a zatem ta cyfra przeciętnej mlekodajności wyżej podana musi u tych sztuk dość znacznej ulegć redukcji. Mimo tego Tyrol nie przestaje być krajem, w którym hodowla stanowi prawie jedyną gałąź agrikultury, jedyny dochód przeważnej części ludności. Sprzeczność niejako powstająca między jednym a drugim twierdzeniem da się usunąć, jeśli pozwolę sobie zwrócić uwagę na wstępie już wypowiedziane zdanie o stosunkach geologicznych i o uprawie ziemi.

Ta mała stosunkowo powierzchnia urodzajna musi w pierwszym rzędzie służyć do wytwarzania pokarmu dla ludzi; karm

bydłęcy zajmować może dopiero miejsce drugie, względnie trzecie, jeśli dodam, że uprawa wina w wielu okolicach na wielką odbywa się skalę. Przytem jest ogólny brak takiego karmu w jaki n. p. obfituje Galicya; mam na myśli jarzyny jak kartofle, buraki, rośliny strączkowe i odpadki fabryczne bądź to cukrowni, bądź to gorzelni

Krótko wspomnę jeszcze o bydle Unterinnthalskiem w południowym Tyrolu w okolicy Brixen, Bozen, Meran. Nazwę swą *Zillerthaler-Duxer* otrzymało ono od okolic, w których się głównie znajduje. Różni się ono od bydła jednobarwnego plamistą czerwoną lub czarną barwą włosów, cięższą, muskularniejszą postawą i większymi głównie na zewnątrz i ku górze skierowanemi rogami.

Mlekodajność mniejsza (1000—1500 l) niż bydła Oberinthal-skiego. Natomiast zdolność tuczenia znaczna.

Kończąc swój opis nie mogę nie wyrazić uznania narodowi, który wobec takich walk z naturą, wobec tylu nieprzyjaznych stosunków geologicznych, mógł doprowadzić hodowlę do tej wyżyźny, mógł wzbogacić swój inwentarz w bydle tak, jak chyba nie wiele krajów w Europie. (C. d. n.)

Z Zakładu Patologii ogólnej i dośw. oraz Anatomii patol. Prof. Dr. Prusa w c. k. szk. wet. we Lwowie.

Septyczne zapalenie płuc i opłucnej u cieląt

(*Pleuropneumonia septica vitulorum*).

Podał

Dr. Mieczysław Grabowski,

asystent Zakładu.

(Ciąg dalszy).

Zmiany mikroskopowe: W literaturze nie spotkałem nigdzie opisu badania mikroskopowego zmian, występujących w płucach w przebiegu omawianej choroby. Wszędzie ograniczyli się autorowie do określenia zmian makroskopowych i na zbadaniu bakteryologicznem a zmiany patologiczne w płucach uważali za zapalenie włóknikowe, w przebiegu którego przychodzi do ogniskowego obumarcia zapaleniem dotkniętych części mięszu płucnego.

Przy badaniu drobnowidowem płuc w moim przypadku znalazłem przede wszystkim ogniska zapalenia płuc jużto kataralnego,

jużteż włóknikowego, ogniska nekrotyczne oraz nieżył oskrzeli z wydzieliną przeważnie ropną.

Do badania użyłem kawałków stwardnionych alkoholem i zatopionych w celoidynę a w barwieniu skrawków posługiwałem się safraniną, karminem, hematoksyliną i eozyną oraz metodami Löfflera, Grama, Kühne'go, Weigerta, Picka, Russella i Van Giesona.

W częściach płuca, które przy sekcyi okazywały się niemal prawidłowe, najwyżej nieco przekrwione, mikroskop wykazuje już złuszczenie przybłonków. Obok prawidłowych pęcherzyków płucnych widzimy pęcherzyki, w których tkwią luźno komórki przybłonka duże płaskie o znacznej ilości protoplazmy a o małym jądrze. Jądra tych komórek barwią się dobrze — tu i ówdzie znaleźć można pojedyncze komórki, w których jądro barwi się albo słabo albo wcale się nie barwi — a nawet zauważyć można komórki o rozłamanem jądrze.

W skrawkach pochodzących z płatów dotkniętych makroskopowo dostrzegalnym przekrwieniem spotyka się obok złuszczo-nych przybłonków, które już w ilości większej spoczywają wśród światła pęcherzyków, także dość liczne ciała wypocinowe przeważnie jednojądrzaste z dobrze barwiącem się jądrem. Tu i ówdzie widać garby naczyń sterczące do światła pęcherzyka, które uwydatnia metoda Van Giesona jako sploty zabarwione fiołkowo-purpurowo. W naczyniach tych można dostrzedz dwa czasem trzy szeregi ciałek czerwonych, natomiast we wnętrzu pęcherzyków płucnych nie spotkałem ani ciałek czerwonych ani kryształków barwika krwi.

Wycinki z ognisk dotkniętych zwątrobieniem czerwonym, wśród których były rozrzucone szare punkciki nieregularnych kształtów, przedstawiały przy badaniu drobnowidowem w jednych pęcherzykach złuszczenie przybłonka, w innych znowu siatkę włóknikowej wypociny. Niektóre pęcherzyki lub grupy tychże są wypełnione mniej lub więcej licznymi komórkami przybłonkowymi luźno tkwiącymi w świetle pęcherzyków płucnych, inne znowu są wypełnione konglomeratem komórek przybłonkowych i ciałek wypocinowych. Pomiedzy gromadę pęcherzyków dotkniętych takim złuszczeniem wsuwają się pojedyncze pęcherzyki albo grupki tychże z kilku lub kilkunastu pęcherzyków złożone, w których świetle znajduje się wypocina włóknikowa. Złuszczone komórki przybłonkowe leżą luźno w pęcherzykach albo są skupione tworząc zbity konglomerat. Im większa ich ilość wypełnia pęcherzyk, tem więcej spotykamy ciałek wypocinowych.

Przegrody między pęcherzykami są wyraźnie widoczne a tylko w tych ogniskach, gdzie nagromadzenie złuszczonych przybłonków i leukocytów jest bardzo znaczne, nie możemy już dopatrzyć się wyraźnej przegrody międzypęcherzykowej. Tu i ówdzie w takim ognisku wyłania się kawałek przegrody, co uwydatnia metoda Van Giesona. Że to są grupy pęcherzyków, o tem świadczy i ta okoliczność, iż na obwodzie ogniska mamy jeszcze wyraźne przegrody lub kawałki tychże wrzynające się w to ognisko. W tych pęcherzykach gęsto przybłonkiem i leukocytami wypchanych, widać jądra komórek silniej zabarwione niż jądra komórek wypełniających sąsiednie pęcherzyki, chociaż liczne z tych komórek posiadają jądro już rozłamane, karbowane, albo też słabo się barwiące albo jądro ich wcale się nie barwi. Pomiedzy komórkami dostrzedz można drobnoziarnisty detritus nie barwiący się wcale.

Bardzo często napotyka się pojedyncze pęcherzyki, których połowę światła wypełnia złuszczony przybłonek a połowę włóknikową wypocina w postaci siatki złożonej z cienkich lub grubszych niteczek.

Wreszcie można zauważyć grupki pęcherzyków wypełnionych złuszczonymi przybłonkami, ciałkami wypocinowemi i siatką włóknika.

Wypocina włóknikowa zajmuje albo cały pęcherzyk albo tylko część jego światła, przylegając jużto ściśle do ściany pęcherzyka już też nie dotykając jej nigdzie, tworzy zwitek włókien wolno jakby czopek w pęcherzyku leżący. W niektórych pęcherzykach siatka włóknika przylega tylko w jednym miejscu do ściany. Często pomiędzy obwodową częścią włóknika a ścianą pęcherzyka znajdują się elementa komórkowe, które w większej lub mniejszej ilości tkwią w samej siatce włóknikowej. W wielu miejscach znajdujemy grupę pęcherzyków zajętych jednostajnie włóknikową siatką, która przenika wprost przegrody między pęcherzykami, tworząc wskutek tego zwój nitek palczasto lub gwiazdkowato rozgałęziony, w pośród którego widoczne są tylko kawałki przegród. Takie miejsca wyglądają jak grzybnia.

W wypocinie włóknikowej tkwiące komórki okazują rozmaite zachowanie się swoich jąder — jedne barwią się dobrze, inne gorzej, inne wcale się nie barwią — jedne jądra są okrągłe, inne podobne do rogalków, wrzecionowate lub różnokształtne i porożpadane. Napotyka się także grupy pęcherzyków, których środek zajmuje włóknik a część obwodową i przegrody międzypęcherzykowe przenikają jednostajnie komórki przybłonkowe i ciała białe,

Makroskopowo widoczne ogniska nekrotyczne rozrzucone wśród płuca zwłaszcza w jednym z płatów nie są wszystkie rzeczywiście obumarłym mięszem płucnym, mikroskopowe badanie bowiem poucza, że większa ich część odpowiada drobnym oskrzelkom, które wypocina ropna wypełnia bardzo szczelnie. Oprócz tych ropą wypełnionych oskrzeli znajdują się także ogniska nekrotyczne wśród samego mięszu płucnego. Są one niezbyt rozległe a zwykle znajdują się w pobliżu tkanki międzyzrazikowej lub nawet są nią do około otoczone a składają się z komórek, których jądra się nie barwią. Zwykle w takie ogniska wnikają następnie leukocyty szczególnie liczne w obwodowej części ogniska. Są jednak i ogniska mas nekrotycznych, co do których nie można stanowczego wydać orzeczenia, czy są obumarłym mięszem płucnym czy też oskrzelem wypełnionym masą nekrotyczną. W okolicy ich nie można dojrzeć chrząstki, kształt zaś przemawia za oskrzelem a wielkość za ogniskiem nekrotycznym mięszu płucnego, bo gdyby to były oskrzele, to musiałyby być widoczną chrząstką, gdyż byłoby to oskrzele większe.

Tkanę międzyzrazikową, która tworzy szerokie pasy przenikają w niektórych miejscach ciała białe, jej włókna są porożsuwane, przestwory limfatyczne szerokie wypełnione nieraz leukocytami. Liczne naczynia limfatyczne w tkance tej umieszczone są szerokie, wypełnione siatką włókna i leukocytami nagromadzonymi w kształcie pasa przyściennego, albo też całe naczynie wypełnia konglomerat zbito obok siebie ułożonych ciałek białych. Takiż sam obraz przedstawia tkanka podopłucnowa. Pomiedzy włóknami i komórkami tkanki często spotykać można niteczki i ziarniste drobne strąciki wypociny.

Sama opłucna w miejscach makroskopowo zmienionych przedstawia się szerszą i obrzękłą a nadto wysterczają z niej niteczki i smugi złożone z komórek wrzecionowatych. W innych miejscach widać na opłucnej w części jej zewnętrznej błonki złożone z ciałek białych i włókna.

Oskrzela większe i mniejsze wypełnia masa ropna z licznymi komórkami rozpadłymi, obok tego znajduje się masa bezpostaciowa drobnoziarnista. Przybłonek wyścielający oskrzele jest złuszczone, tylko tu i ówdzie na małej przestrzeni znajdują się jego resztki. Pomiedzy komórkami przybłonka dobrze utrzymanego widzieć można dość liczne leukocyty. Błonę śluzową oskrzeli większych przenikają nieliczne ciała wypocinowe albo w samej błonie śluzowej jest naciek komórkowy, nie ograniczający się na ścianę oskrzela ale także na tkankę płucną przechodzący.

Badanie bakteriologiczne. W krwi i soku wy ciśniętym z płuc znajdowałem przy oglądaniu preparatów zapo mocą soczewki immersyjnej (Reichert obj. $\frac{1}{18}$ okul. 6) laseczki z zaokrąglonymi końcami silnie się barwiącymi a z środkiem słabo zabarwionym czyli przepaską jaśniejszą. Zależnie od tego, w jakim położeniu drobnoustroj się znajduje, czy wprost z góry, czy też z góry i nieco z boku jest oglądanym, przekrój optyczny jego przedstawia różne kształty. Raz przedstawia się w kształcie owalnym, lub w kształcie wydłużonego owalu, innym razem zbliża się bardzo do koła.

Wszystko to udało mi się zauważyć przypadkiem na zabarwionym i płynącym w preparacie jednym drobnoustroju, który ze wszystkich stron oglądać miałem sposobność.

Podobieństwo bakterij tych do drobnoustrojów cholery kur i pomoru trzody chlewnej jest bardzo znaczne. Barwią się one zupełnie dobrze barwikami anilinowymi, najlepší w wodnym rozczyne barwika fiołkowego goryczki, lecz także łatwo się odbarwiają zwłaszcza w kwasach a nieco słabiej w alkoholu. Również w preparatach zamykanych w damarze bledną. Wobec tego wykazanie ich w skrawkach sprawia niemałe trudności. Już w preparatach barwionych safraniną, hematoksyliną i eozyną widzieć można te bakterie, jeśli skrawek nie leżał długo w alkoholu i jeśli się go zaraz po zrobieniu ogląda, bo po kilku godzinach nie są widoczne. Także środek wyjaśniający nie jest bez wpływu, gdyż olejki wyciągają barwik. Najlepiej użyć do wyjaśnienia tylko xylolu. Takie jednak preparaty nie przekonywują ani badającego ani drugich, że rzeczywiście bakterie te znajdują się w tkance, zresztą nie można dokładnie kształtów ich poznać.

Często spotyka się w literaturze wzmiankę, iż metoda Löfflera barwią się dobrze a barwienia metodą Grama nie wytrzymują. Sprzeciwić się temu nie mogę, ale zwrócić muszę uwagę, że już a priori miałem podejrzenie, iż metoda Löfflera nie da dobrych wyników. Bakterie omawiane rzeczywiście odbarwiają się przy użyciu metody Grama ale nie mniej i przy użyciu metody Löfflera. Jeżeli skrawek barwi się wedle przepisu metodą Löfflera, to drobnoustrojów żadnych się nie znajdzie, gdy się odbarwi niezbyt silnie to występują ale blado zabarwione i dokładnie nie można ich kształtów zbadać. Dopiero używając słabego odbarwiającego płynu i krótko nim działając na skrawek, można drobnoustroje przedstawić. Pomimo atoli dokładnego wymycia preparatu w krótkim czasie tracą one barwik.

Metodą Russella otrzymałem zadawalniający wynik, w preparatach tą metodą barwionych wykazać mogłem znaczniejszą ilość drobnoustrojów o tych samych własnościach, co i znalezione w preparatach szkiełkowych z krwi i soku płucnego. Zabarwiają się purpurowo-czerwono i przedstawiają się najczęściej jako laseczki z końcami zabarwionymi i jako owalne bakterye lub cocci co znowu zależne jest od położenia drobnoustroju. Że domysł ten jest uzasadnionym nie ulega wątpliwości, bo nie tylko w preparatach szkiełkowych i skrawkach ale i w czystych kulturach oglądane mikroby wykazują stale na pozór różne postacie a nadto przy pokręceniu śrubką mikrometryczną widzieć można nieraz dalszą część drobnoustroju zwłaszcza, gdy tenże jest ułożonym pochyło. Wtedy zwykle widzi się przy obniżeniu soczewki drugi owal z pierwszym pozostający w związku. W rozmieszczeniu tych bakteryj wśród tkanek nie zauważyłem nic szczególnego. Leżą one wśród tkanek pojedynczo lub po kilka w gromadkę skupione. Preparat trzeba trzymać krótko w alkoholu, bardzo małą chwilę w jodgrün, szybko w alkoholu odbarwić i wyjaśnić xylem.

Zanim opiszę wynik badań bakteriologicznych zwrócę się na chwilę ku literaturze. Opis Poelsa powyżej już przytoczony jest niebardzo dokładnym. Baumgarten łączy te drobnoustroje z innymi podobnymi. Kitt pomija je krótką wzmianką. Dokładniejszy opis podaje Nocard i Laclainche a mianowicie: barwią się metodą Löfflera, odbarwiają metodą Grama, są owalne o biegunach silnie się barwiących, rozwijają się szybko w bulionie, na gelatynie rosną bez rozpływania jej jako drobne szarobiałe, zlewające się kolonie, w kulturze galatynowej klutej rosną do głębi jako białe kolonie. Na agarze i ziemniaku szybko się rozwijają w postaci szaro-żółtego nalotu.

W kulturze na ziemniaku przedstawiają się te drobnoustroje jak już opisałem. Przy użyciu (Reichert) soczewki ogniskowej 4 mm. i okul. 6. nie można kształtów ich dokładnie określić, co najwyżej domyślać się można kokków dopiero przy użyciu immerzyi kształt ich się uwydatnia. Dokładne oglądanie w licznych preparatach a nadto sposobność obserwowania płynącego bacterium w preparacie barwionym utwierdziło mnie w przekonaniu, że nie są to, jak się pozornie wydaje diplococci ale bakterye owalne z końcami zabarwionymi. Inne postacie, jakie można tak w preparatach skrawkowych jak i nakrywkowych z soku płucnego i czystych kultur oglądać, są optycznymi przekrojami. Też same drobnoustroje znalazłem i w skrawkach. Nigdy nie łączą się

w łańcuszki, tylko układają się obok siebie po dwa czasem po cztery równolegle do siebie osią długą. Kultura na ziemniaku przy zwykłej temperaturze wzrasta powolnie, tworząc po 2—3 dniach zaledwo widzialny pokład cienki, szary, drobnoziarnisty przeświecający, przedstawiający się zupełnie tak jakby ziemniak pokrytym był rosą. Z początku kultury prawie wcale nie widać, gdyż powierzchnia przekroju ziemniaka pokrywa się drobnymi kropelkami pary pochodzącej z wody, jaką celem utrzymania wilgoci do naczynia na bibule się daje. W miarę wzrostu wydania się dopiero cała kultura, która nie rozwija się na większej powierzchni ale owszem tworzy małą kolonię później wzrastającą zwolna na grubość, a reszta ziemniaka, jeśli jej nie zajmują inne nieproszone drobnoustroje zaczyna przybierać barwę zielonkawoszara, potem zielonkawą.

Przeszczepione na bulion wzrastają przy zwykłej temperaturze szybko, bo po 24 godzinach bulion mętnieje a potem się zwolna wyjaśnia, gdyż bakterye opadają na dno. (Dok. nast.)

Z kazuistyki weterynaryjnej.

Zatrucie wołów roboczych arszenikiem

Podał

Jan Tabaczyński,

wet. miejski w Rawie ruskiej.

W dniu 5. maja b. r. zawezwany zostałem do Rzeczek, majątku będącego własnością Towarzystwa kredytowego warszawskiego, a wydzierzawionego p. Albertowi Kämpffemu, u którego miał zachorować świeżo kupiony wół roboczy.

Z wywiadów dowiedziałem się tylko, że wół położył się wśród pracy na polu i powstać nie chce. Przyjechawszy na miejsce zastałem wołu nieżywego, rozciągniętego na roli.

Ponieważ trup zwierzęcia nieokazywał na zewnątrz żadnych zmian patognomicznych, postanowiłem przeto najpierw zbadać resztę wołów, a następnie dopiero przedsięwziąć sekcję padłego zwierzęcia.

Przegląd około 40 sztuk wołów roboczych pozwolił mi wysortować sześć sztuk, które chodziły w jarzmie, tylko resztką sił się posługując; oddech ich był przyspieszony; oczy wystraszone i chód chwiejny świadczyły o ostatnim wysiłku.

Anamneza wykazała, że padłego wołu wyprzęgnięto wśród tychże samych objawów.

Widziałem konieczność niezwłocznego podniecania sił słabnących wołów; posłałem przeto do dworu po wódkę, której odpowiednie ilości podawszy wołom, zdołałem je przetransportować do stajni, gdzie się nieco uspokoiły a nawet zaczęły jeść.

Badanie kliniczne wykazało tylko znacznie przyspieszoną akcję serca i takież oddech, temperatura wahała się między 38° a 39° C.

W pierwszym więc rzędzie, poleciłem jak najpilniej uważać na stan wołów wśród pracy; na wypadek zauważenia, znanych już objawów, natychmiast wypręgać i podawać wódkę.

Sekeya padłego wołu, którego śmierć w pierwszej chwili można było przypisać „waglikowi,” wykazała li tylko stłuszczenie serca i organów mięsnych w bardzo znacznym stopniu, zwłaszcza wątroby, która była jasno-żółta, na błonach zaś surowiczych można było zauważyć tu i ówdzie drobne wybroczyny.

Fakt, że wśród tych samych objawów i równocześnie zasłało siedm wołów nasuwał mi podejrzenie zatrucia, nie mogłem jednak wykluczyć możliwości zarazy węglkowej. Wydawszy przeto polecenie odnośnie do postąpienia z trupem padłego wołu i pielęgnowania sztuk chorych przedsięwziąłem bezpośrednio badanie mikroskopowe i szczepienie królików.

Badanie mikroskopowe krwi z serca i wybroczyn, miazgi śledzionowej i zawartości gruczołów limfatycznych kiszkiowych, dało ujemne wyniki.

Króliki szczepione temiż materyałami, pozostały przy życiu, nie okazując jakichkolwiek objawów chorobowych.

W dni kilka zawezwano mię do Rzeczek z wiadomością, że znów padł jeden wół wśród tych samych, co pierwszy objawów. Sekceja wykazała teżsame zmiany. Przedsięwziąłem więc ściślejsze poszukiwania co do zatrucia.

Badanie chemiczne według znanych metod przeprowadzone skrawków serca, wątroby i partyi kiszek cienkich wykazało zawartość arszeniku.

Zestawienie rezultatów badania klinicznego, obserwacji, sekeyi, badania chemicznego i mikroskopowego, pozwoliło mi stanowczo twierdzić, że mamy do czynienia z zatruciem arszenikowem.

Stłuszczenie organów mięsnych i brak ostrych objawów gastrycznych wykluczały zamiar zbrodniczy, musiałem jednak orzec, że pomienione woły musiały dostawać zapewne przez czas dłuższy systematycznie arszenik a to prawdopodobnie w celu poprawienia tuszy. W myśl więc tego poleciłem uwolnić je na pewien czas zupełnie od pracy, po 14 dniach zaś, powoli tylko i nader ostrożnie używać je, uważać jednak, by na przypadek objawów ze strony płuc i serca natychmiast wypręgać i pokrzepiać wódką. Ordynacya moja w Rzeczkach została wykonana ze ścisłością właściwą panu A. Kämpfemu a przypadek śmierci nie zdarzył się więcej dotychczas, dzięki pilnemu oku dozorczy.

Dla ciekawości przejrzałem paszporty tych przed miesiącem zakupionych wołów i przekonałem się, iż przeważnie pochodzą z okolic Stryja. Wskazówka ta była dla mnie wielkiej wartości dyagnostycznej, już bowiem z czasów mojej praktycznej gospodarki rolnej, wiem, że drobni handlarze bydła a szczególnie wołów, których jest bardzo wielu na Podkarpaciu, jakkolwiek tajemnie, to jednak często podają wołom arsenik biały, dla poprawienia tuszy.

Podając niniejszy wypadek do wiadomości Kolegów zwracam uwagę, jak wszechstronne trzeba w praktyce badania przeprowadzać i jedynie takie tylko postępowanie może nas uchronić przed częstym a niesłusznym fabrykowaniem dyagnozy węglik, pociągającej stały materyał dla gospodarzy, z których my żyjemy.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17. czerwca b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

K r a j	Nosaczna	Ospa owcza	Parczy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Węglik	Zaraza pyśka i racic	Zaraza płucna	Zaraza stańdnicza	Szelestnica (węglik alp.)	Wścieklizna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
Austria niższa	5	—	1	9	122	6	28	—	4	2	3
„ wyższa	—	—	—	2	79	—	—	—	2	—	—
Bukowina	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—
Czechy	—	—	2	19	39	—	7	—	6	—	7
Dalmacya	—	—	1	—	47	—	1	—	2	—	—
Galicya	9	—	6	9	48	5	3	—	3	—	1
Karyntya	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—
Kraina	1	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—
Morawa	1	—	—	13	24	—	5	—	9	—	1
Pobrzeże	—	—	—	—	10	1	—	—	3	—	—
Salzburg	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	2	8	20	—	—	—	4	—	3
Szląsk	1	—	—	8	20	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	—	—	19	—	—	—	3	—	—

Galicya. Nosaczna: Dzwiność (ob. dw.), (pow. borszczowski); Kalne (ob. dw.), (pow. brzeżański); Dąbki (ob. dw.), (pow. horodeński); Uwisła (ob. dw.), Żabińce (ob. dw.), (pow. husiatyński); Wołczysszowice (Dąbrowa) (pow. mościski); Kamionka wołoska (ob. dw.), (pow. rawski); Miłowanie (pow. tłumacki); Pezany (Stara wieś) (pow. Żydaczowski). — Węglik: Trzcinica (pow. jasielski); Łaszki murowane, Łany (pow. lwowski); Radziechów (pow. kamionecki); Lubcza (pow. żydaczowski). — Róża

wąglikowa: Batków, Zawidcze (pow. brodzki); Jezierzany (pow. buczacki); Dolina (pow. czortkowski); Okno (pow. horodeński); Wrózeniec (pow. krakowski); Jezierzany (pow. tłumacki); Burakówka, Myszków (pow. zaleszczycki). — Pomór świń: Brzeszcze, Przecieszyn, Staconka (pow. bialski); Brzezie, Uście solne (pow. bocheński); Brzeżany, Dmuchowiec (pow. brzeżański); Lipsk, Narol miasteczko i wieś, Płazów (pow. cieszanowski); Pałuszyce, Uście jezuickie (pow. dąbrowski); Czarnokońce wielkie (pow. husiatyński); Wiązania, Zadąbrowie (pow. jarosławski); Gogółów, Korzuchów (ob. dw.), (pow. jasielski); Jazów nowy, Tuczały (pow. jaworowski); Ohladów, Wola Suszańska, Szczygłówka (pow. kamionecki); Brzyska wola, Kosina, Ożanna, Wola zarczycka (pow. łańcucki); Ostrówek (ob. dw.), (pow. mielecki); Hodynia (pow. mościcki); Brylińce (Leśniazówka) (pow. przemyski); Starowina (pow. rzeszowski); Kupnowice stare, Laszki związane, Rozdziałowice (pow. Rudki); Borki małe, Dubkowce, Kałaharówka, Soroka (pow. skałacki); Byszów, Uhrynów, Zawisznia (pow. sokalski); Chmielów, Dąbrowica, Sobów, Trześń (pow. Tarnobrzeg); Borynia (pow. Torskie (ob. dw.), (pow. zaleszczycki); Balicze (pow. żydaczowski). — Zaraza pyskowa i racicowa: Bilka królewska, Lesienice, Nagorzany (pow. lwowski); — Parchy u koni: Chotyń (Załawie) (pow. jaworowski); Lipica górna (pow. rohatyński); Dubanowice (pow. rudecki); Birkowice (pow. samborski); Śniatyn (pow. śniatyński); Dobrowody (ob. dw.), (pow. zbarazki). — Otręt: Komarno (pow. rudecki); Przybyszówka, Zwięczyca (pow. rzeszowski). — Wścieklizna: Lwów miasto (pow. wowski).

*Wyciąg z rocznego sprawozdania weterynaryjno-policyjnego za rok 1894.

Korzystając z łaskawie nam udzielonych a bardzo pouczających dat statystycznych odnoszących się do Galicji, podajemy ze sprawozdania rocznego opracowanego przez weterynarza krajowego L. Timoftiewicza ważniejsze szczegóły, rzucające prawdziwe światło na stosunki ekonomiczne naszego kraju co do hodowli zwierząt domowych, wywozu tychże, panujących zaraz, liczby weterynarzy i t. d.

Stan zwierząt pożytkowych w r. 1894:

Koni	741.144
Mułłów i osłów	848
Bydła	2,224.387
Owiec	435.821
Kóz	15.862
Świń	933.917
Razem zwierząt	4,371.917

W porównaniu z rokiem 1893 było:

Koni	2.580 mniej
Mułłów i osłów	227 więcej
Bydła	86.486 mniej
Owiec	92.110 „
Kóz	1.214 „
Świń	113.971 więcej

Z poszczególnych chorób zaraźliwych, o pojawieniu się których istnieje obowiązek donoszenia, panowały w ciągu roku 1894 następujące:

Zaraza pyska i racie panowała w 14 powiatach (mniej o 36 powiatów niż w roku 1893). W powiatach było zapowietrzonych miejscowości 13 a w tychże zagród zapowietrzonych 70.

Na wykazany w zapowietrzonych zagrodach ogólny stan zwierząt, mianowicie na 1942 bydła rogatego, 750 owiec i 613 świń zachorowało 550 sztuk bydła rogatego czyli 28·8%, 234 owiec czyli 31·2% i 28 świń czyli 4·5%. Z tej liczby wyzdrowiało: 540 sztuk bydła rogatego (98 1%) i 28 świń (100%); padło: 10 owiec a resztę zabito.

W porównaniu z rokiem 1893 było chorych:

bydła rogatego	2500 sztuk	mniej
owiec	158	„ więcej
świń	358	„ mniej

Wąglik w postaci zarazy stwierdzono w 21 powiatach (o 29 powiatów mniej niż w roku 1893) razem w 106 miejscowościach, w których zapowietrzonych obejść było 293.

Na wykazany w zapowietrzonych obejściach ogólny stan zwierząt mianowicie:

na 1667 koni	zachorowało	120	(7·2%)	padło	112	wyzdrowiało	6
„ 4229 bydła	„	435	(10·3%)	„	405	„	30
„ 175 owiec	„	—	(0·0%)	„	—	„	—
„ 4 kóz	„	—	(0·0%)	„	—	„	—
„ 834 świń	„	8	(0·9%)	„	8	„	—

Procent zatem śmiertelności u koni wynosił 93·4% u bydła rogatego 93·1%, u świń 100%.

Wąglik w wypadkach rozprószonych (sporadyczny) sprawdzono w 31 powiatach i mieście Lwowie razem w 163 miejscowościach, w których było 358 obejść zapowietrzonych.

Na 3274 koni	zachorowało	188	(5·7%)	padło	170	wyzdrowiało	18
„ 7786 bydła	„	403	(5·1%)	„	350	„	49
„ 478 owiec	„	2	(0·4%)	„	3	„	—
„ 751 świń	„	3	(0·3%)	„	3	„	—

Procent śmiertelności wynosił u koni 94·4%, u bydła 86·8%, u owiec 100%, u świń 100% (w r. 1893 proc. śmiertelności u bydła był 100%).

Szelewnica (wąglik alpejski) stwierdzono w 3 powiatach razem w 9 miejscowościach, 32 obejściach.

Na 233 bydła rogatego zachorowało 51 sztuk czyli 21·9%, padło 47 czyli 92·1%, wyzdrowiało 3.

W roku 1893 zachorowało o 21 sztuk mniej.

Róża wąglikowa u świń panowała w 36 powiatach i mieście Lwowie, razem w 72 miejscowościach, w których było 462 obejść zapowietrzonych.

Na 1358 świń znajdujących się w zagrodach zapowietrzonych zachorowało 834 sztuk czyli 61·4%. Z tej ilości chorych wyzdrowiało 179 sztuk czyli 21·4%, padło 562 sztuk czyli 67·3% i zabito chorych 93 sztuk (11·3%).

W porównaniu z rokiem 1893, róża wąglikowa panowała w 1894 r. wprawdzie w 8 powiatach więcej lecz w 28 miejscowościach i w 312 obejściach mniej; nadto zachorowało 1051 świń mniej i padło o 939 sztuk mniej. Procent śmiertelności w r. 1894 wynosił 67·3%, zatem był mniejszy aniżeli w roku 1893 (79·7%).

Zarazę płucną u bydła rogatego stwierdzono tylko w jednym powiecie nowotarskim mianowicie w 6 miejscowościach i 118 obejściach, w których stan bydła obliczono na 630 sztuk. Zarazę płucną stwierdzono u 129 sztuk t. j. 20·1%. Z tej ilości chorych padło 6 sztuk (4·6%), resztę chorych zaś 123 sztuk jakoteż 1249 sztuk bydła rogatego, które z powodu styczności z chorem bydlęm (na wspólnych pastwiskach) uznano za podejrzane oddano na rzeź.

Wartość bydła wybitego oszacowano na 50·918 zlr. 61 ct. czyli średnio na jedną sztukę 36 zlr. 95 ct.

W roku 1893 panowała zaraza płuc w 3 miejscowościach więcej i wybito o 1349 sztuk więcej niż w roku 1893. Chorych w roku 1894 było o 111 sztuk więcej i o 4 sztuki więcej padło.

Nosaczna panowała w roku 1894 w 25 powiatach i mieście Lwowie t. j. w 7 powiatach mniej niż w roku 1893. Pojawiła się w 47 miejscowościach (o 20 mniej niż w poprzednim roku) i rozciągała się na 57 zagród (o 20 mniej niż w roku 1893).

Ogólna liczba koni w zagrodach zapowietrzonych wynosiła 617 koni. Z tych zachorowało 126 koni czyli 20·4% a z tej liczby padło 12 sztuk czyli 9·6%. Ogólna strata wynosi jednak 283 koni t. j. tyle koni wybito z powodu, że były chore (126 sztuk) lub podejrzane (157 sztuk).

Parczy w roku 1894 panowały jedynie u koni i sprawdzono je w 16 powiatach a 23 miejscowościach i 45 obejściach. Na 142 sztuk koni zachorowało 110 koni (77·4%), wyzdrowiało 95 koni (86·3%), padło 6 koni 5·5% i zabito chorych, które ze względu na wartość przenosiłyby koszt leczenia sztuk 9 t. j. 8·2%.

W roku 1893 procent zachorowania wynosił 17·1% czyli był o 60·3% mniejszy, śmiertelność wraz z wybicciem była również mniejsza, gdyż wynosiła cała strata 12·8% t. j. o 0·9% mniej.

Wścieklizna w roku 1894 stwierdzoną była w 50 powiatach i miastach Lwowie i Krakowie razem w 216 miejscowościach. Co do rozszerzenia się to było ogółem 318 wypadków wścieklizny. Z tego padło 88 psów a 230 psów wybito.

Z pokąsanych 130 ludzi	uległo wściekliznie	4	czyli	3·07%
" 10 koni	" "	6	"	60·0%
" 37 sztuk bydła	" "	21	"	55·6%
" 8 owiec	" "	3	"	37·5%
" 99 świń	" "	27	"	27·2%

Psów będących w styczności z chorymi wybito 1072 sztuk, kotów 40 sztuk.

W porównaniu z rokiem 1893 wścieklizna pojawiła się w 9 powiatach i jednym mieście (Krakowie) więcej i w 8 miejscowościach więcej. Wściekliznę sprawdzono u 16 psów więcej a ludzi pokąsanych było o 20

więcej niż w roku poprzednim i liczba wypadków wodowstrętu zwiększyła się o 3.

Otręt u koni sprawdzono w roku 1894 w 12 powiatach a 15 miejscowościach, w których na 6 ogierów zachorowało 2 tj 33·3% zaś na 60 kłaczy znajdujących się w zagrodach zapowietrzonych było chorych 24 sztuk czyli 40%. Wszystko wyzdrowiało.

Otręt u bydła rogatego pojawił się tylko w jednej miejscowości, gdzie na 2 buhaje i 21 krów zachorowało 2 buhaje. Krowy nie chorowały.

W ciągu roku 1894 cała Galicya wolną była od następujących zaraz:

- a) ospy u owiec,
- b) parchów u owiec,
- c) choroby stadniczej,
- d) księgosuszu.

Z chorób zaraźliwych występujących w większem rozszerzeniu, o pojawieniu się których nie istnieje obowiązek donoszenia.

W ciągu roku 1894 panowały następujące:

A. Choroby zaraźliwe.

Zaraźliwe rzucanie (ronienie) sprawdzono:

w 4 powiatach	13 miejscowościach	30 zagrodach	u 53 kłaczy
„ 14 „	30 „	73 „	u 186 krów

Zotły u koni sprawdzono: w 39 powiatach i mieście Krakowie w 180 miejscowościach a 668 zagrodach u 1802 koni (w roku 1893 chorowało 1667 koni mniej).

Influenza u koni panowała w 7 powiatach, 15 miejscowościach, 42 zagrodach u 200 koni (więcej o 49 niż w roku 1893).

Tyfus (Morbus maculosus) sprawdzono w 10 powiatach, 19 miejscowościach, 35 zagrodach u 56 koni (o 49 więcej niż w roku 1893).

Gorączka złośliwa u bydła rogatego w roku 1894 pojawiło się w 3 powiatach, 9 miejscowościach, 19 zagrodach u 23 sztuk bydła rogatego (W poprzednim roku choroby tej wcale nie zauważono).

Biegunkę u cieląt zauważono w 18 powiatach, 82 miejscowościach, 258 zagrodach u 650 cieląt (W r. 1893 było o 381 sztuk chorych mniej).

Gruźlicę u bydła rogatego (Tuberculosis) sprawdzono w 28 powiatach i miastach Krakowie i Lwowie, razem w 59 miejscowościach i 102 zagrodach u 296 sztuk bydła rogatego oprócz wypadków sprawdzonych podczas rzezi, których ilość wynosiła 1074 sztuk, a z której to liczby 120 sztuk niedopuszczono do konsumpcji z powodu uogólnienia procesu chorobowego. Zmiany chorobowe gruźlicze znalezione u 640 sztuk w organach oddechowych, u 163 sztuk w jamie brzusznej, u 142 sztuk tak w jamie piersiowej jak brzusznej, nadto u 8 buhaji w jądrach, u 62 krów w wymieniu, u 44 w gruczołach limfatycznych i u 15 sztuk w innych organach.

Łiszcz wystrzygający u koni sprawdzono w 20 powiatach, 63 miejscowościach, 249 zagrodach, u 499 koni (u 415 koni więcej niż w r. 1893).

B. Choroby inwazyjne.

Kołowaciznę u owiec sprawdzono w 17 powiatach 50 miejscowościach, 159 obejściach, u 369 owiec (u 130 owiec więcej niż w r. 1893).

Kołowaciznę u bydła rogatego sprawdzono w 3 powiatach a 4 zagrodach u 16 sztuk bydła (o 7 więcej niż w roku 1893).

Motylica panowała w 1894 między owcami i bydlęm rogatem w 54 powiatach, 561 miejscowościach, a 4896 zagrodach, w których sprawdzono motylicę u 7680 sztuk bydła rogatego i 5209 owiec (u 155 sztuk bydła mniej a u 2149 owiec więcej niż w r. 1893).

Zaraza robacza płuc sprawdzona była w 17 powiatach, 46 miejscowościach, 286 zagrodach, u 310 sztuk bydła rogatego i u 396 owiec (u 310 sztuk bydła więcej, gdyż u bydła nie panowała i u 45 owiec mniej niż w roku 1893).

Wągry sprawdzono w 17 powiatach, 34 miejscowościach i 144 zagrodach, ale głównie po rzezi.

C. Inne choroby występujące enzootycznie.

Porażenie u młodych zwierząt w 11 powiatach, 21 miejscowościach, 27 zagrodach u 16 źrebiąt i 39 cieląt.

Moczenie krwawe u bydła rogatego w 25 pow., 119 miejsc., 455 zagr., u 652 sztuk bydła rogatego.

Lizawość i łomikost u bydła rogatego w 2 powiat, 6 miejsc., 9. zagrodach u 16 sztuk bydła rogatego.

Grudę sprawdzono w 26 powiatach, 59 miejscowościach, 140 zagrodach, u 336 koni i u 219 sztuk bydła rogatego wskutek karmienia brahą.

Gorączka poporodowa w 17 powiatach, 44 miejscowościach, 122 zagrodach u 158 krów.

Koszta ponoszone przez Skarb Państwa w celu tłumienia zaraźliwych chorób zwierzęcych i uśmierzenia rozszerzania się tychże wynosiły w roku 1894 sumę 341.153 złr. 78 ct. Suma ta składała się z następujących pozycji:

1. Wynagrodzenie za wybite zwierzęta i sprzęty zniszczone przy dezynfekcy 43.645-50 złr.
2. Koszta komisji przy epizootyach 16.059-02 "
3. Koszta zamknięcia granicy przez straż finansową 44.190 37 "
4. Koszta stałego zamknięcia granicy od strony Rosji:
 - a) utrzymanie rewizorów bydła 50.542-11 "
 - b) utrzymanie kancelaryi dla tychże 2.092-45 "
 - c) pauszale na obiad 24.887-38 "
 - d) druk paszportów i katastru 9.097-48 "
 - e) żandarmerja 150.539 46 "

Koszta wynagrodzenia za wybite zwierzęta wynosiły w roku 1894 o 40.281 złr. 49 ct. więcej niż w r. 1893 a to z powodu wybijania zwierząt z powodu zarazy płucnej.

Za przekroczenia przepisów ogólnej ustawy o chorobach stadnych stadnych wpłynęło do Skarbu Państwa kar pieniężnych za 6.189 zlr. 28 ct. tj. o 3 730 zlr. 69 ct. mniej niż w roku 1893.

Dozór weterynaryjno-policyjny wykonywany był	
przez weterynarzy dyplomowanych	w 91 rzeźniach
" doktorów medycyny	w 180 "
" oglądaczy (zaufanych znawców)	w 173 "
Razem rzeźni koncesyonowanych było	444

W porównaniu z rokiem 1893 oglądaczami w rzeźniach było w roku 1894 o 49 weterynarzy więcej a o 40 doktorów medycyny mniej.

W rzeźniach tych poddano rzezi:

bydła rogatego	269.486 sztuk
jałownika	251.300 "
owiec	123 280 "
kóz	1.838 "
świń	200.305 "

W porównaniu z rokiem 1893 okazuje się, że w r. 1894 zarznięto:

bydła rogatego więcej o	29.454 sztuk
jałownika	3 799 "
owiec	mniej o 15.752 "
kóz	więcej o 1.394 "
świń	2.902 "

Największy obrót był w miastach Lwowie i Krakowie.

W samej rzeźni we Lwowie w ciągu 1894 r. poddano rzezi:

bydła rogatego	26 633 sztuk
jałownika	31.659 "
owiec	3 818 "
świń	37.349 "
Razem	99.459 zwierząt

W rzeźni krakowskiej zaś:

bydła rogatego	15.666 sztuk
jałownika	21.169 "
owiec	1.584 "
świń	14.589 "
Razem	53.008 zwierząt

Targi na zwierzęta domowe odbywały się w 301 miejscowościach. Nadzór targowy miało 111 weterynarzy (z tych bardzo wielu sprawowało nadzór targowy w kilku miejscowościach), dalej 61 doktorów medycyny i 62 oglądaczy egzaminowanych.

W ciągu roku 1894 przyprowadzono na targi i jarmarki:

koni	427.654 sztuk to jest o 29.318 więcej niż w roku 1893
bydła	1,773.202 " " " o 183 441 " " " 1893
owiec	184.664 " " " o 405 mniej " " " 1893
kóz	10.670 " " " o 6.040 więcej " " " 1893
świń	1,697.898 " " " o 128.677 mniej " " " 1893

W roku 1894 ładowano bydło i mięso na 144 stacyach kolejowych; z tych 29 stacyi położonych jest w pasie pogranicznym rewizyjnym. Na wszystkich stacyach załadowano ogółem 2,183 459 sztuk zwierząt domowych (o 548.039 sztuk więcej jak w roku 1893) szczegółowo:

bydła	164.075 sztuk czyli o	47.392 więcej niż w roku 1893
świń	2,004.048 " "	448.479 " " " 1893
owiec	3.316 " "	646 mniej " " 1893

Należytość za oględziny zwierząt na kolejach wynosiła 53,061 złr. 67 ct. za dojazdy 11.273 złr 51 ct. czyli razem 64.335 złr. 29 ct. to jest o 15.605 złr. 11 ct. więcej niż w roku 1894.

Mięsa w roku 1894 było nadanych 21.199 posylek czyli o 5.084 więcej niż w roku poprzednim. Za oględziny tych posylek pobrano 19.080 zł. 63 ct., za dojazdy 5.857 złr. 20 ct. czyli razem 24.933 złr. 4 ct (o 2.869 złr. 99 ct. więcej niż w r. 1893)

W roku 1894 sprawdzono do Galicyi z Rosyi i Prus przez stacje graniczne:

Skóry bydłych sztuk	30.981
" " pak (bali)	4.588
rogów, kości i kopyt (pak)	4.479
trzewiów (pak)	2.822
włosów krowich (worków)	7.182
szczeciny (worków)	5.329
włosienia końskiego (worków)	123
wełny (wałtuchów)	2.834
koni	4.501
świń	10
owiec	3
kóz	1

Koni sprowadzono z Rosyi o 1068 sztuk więcej jak w r. 1893 skór, zaś o 54.514 sztuk mniej i 4.979 pak mniej.

Stacje do stanowienia w roku 1894:

- Stacyi ogierów państwowych było w r 1894 ogółem 113 (więcej o 1 niż w r 1893), a w tych było rozmieszczonych ogierów 376 (więcej o 1 niż w r. 1893), które pokryły 16 680 klaczy, z których urodziło się 8.429 źrebiąt. Przeciętnie jeden ogier pokrył 44 klaczy w ciągu roku.
- Ogierów wypuszczonych w najem przez c. k. zakład ogierów w Drohowyżu dla całej Galicyi było 94 sztuk (o 3 ogiery więcej niż w roku ubiegłym). Ogiery te pokryły 3.287 klaczy, które urodziły 1374 źrebiąt. Każdy ogier pokrył przeciętnie 34 klaczy
- W prywatnych rękach (w pielegnowaniu) było 7 ogierów, które pokryły 247 klaczy, z których urodziło się 95 źrebiąt. Jeden ogier pokrył przeciętnie 35 klaczy.
- Prywatnych licencyonowanych ogierów było 88 sztuk, które pokryły 2.562 klaczy, te zaś urodziły 1.476 źrebiąt. Jeden ogier pokrywał przeciętnie 31 klaczy rocznie.

Ogólna zatem liczba ogierów wynosiła 565 sztuk, która na ilość klaczy galicyjskich 317,911 jest stanowczo za małą.

Dotacya rządowa na zakupno ogierów wynosiła w r. 1894 22.200 zł. oprócz kosztów poniesionych wskutek transportu i podróży kupujących (mniej o 2.800 złr. jak w roku poprzednim).

Za odstanawianie ogierami państwowymi pobrano należności (taks) 18.699 złr., za wynajem ogierów 11.635 złr., zatem Skarb Państwa otrzymał napowrót sumę 30.384 złr.

Stacyi bułai subwencyjnych było 155, subwencyonowanych 175. Buhaje rozmieszczone w tych stacyach były przeważnie rasy Simentalskiej, półkrwi Simentalskiej, Berneńskiej, Oldenburskiej, półkrwi Oldenburskiej i Szwyckiej a nieliczne tylko rasy Majdańskiej, Algauerskiej, Oberinthalerskiej i Pinzgauerskiej.

Obór zarodowych pełnej krwi w wschodniej Galicyi w r. 1894 było 16 (o 2 więcej niż w r. 1893). W tych znajdowało się 17 buhaji i 260 krów, z których przyplód wynosił 144 cieląt.

Odnośnie do ras bydła rogatego umieszczonego w oborach zarodowych to było:

9	obór	z rasą	Simenthal,
5	"	"	bydła krajowego t zw. Majdańską,
2	"	"	Oldenburg.

Obór zarodowych półkrwi we wschodniej Galicyi było 39 (o 12 więcej niż w roku 1893) W tych znajdowało się 40 buhaji, 833 krów, a przyplód wynosił w r. 1894 423 sztuk cieląt.

Pod względem ras było:

29	obór	z rasą	półkrwi	Simenthal
6	"	"	"	Oldenburg
2	"	"	"	Szwyc
2	"	"	"	Ayshire

W zachodniej części Galicyi obór zarodowych pełnej krwi było 8 mianowicie:

4	obory	z bydłem	rasy	polskiej	czerwonej	(56 sztuk)
2	"	"	"	"	Oldenburskiej	(23 sztuk)
1	"	"	"	"	Simentalskiej	(4 sztuk)
1	"	"	"	"	Pinzgau	(14 sztuk)

Obór zarodowych półkrwi w zachodniej Galicyi było 27 mianowicie:

8	obór	bydła	rasy	półkrwi	Simenthal
5	"	"	"	"	Wschodnio-Fryzyskiej
5	"	"	"	"	Polskiej czerwonej
5	"	"	"	"	Oldenburskiej
1	"	"	"	"	Pinzgauerskiej.

Subwencya państwowa na podniesienie hodowli w r. 1894 w wschodniej części kraju wynosiła 20.000 złr., krajowa 22.000 złr. oprócz tego sejm wyznaczył stały fundusz hodowlany w kwocie 50.000 złr. na udzielanie pożyczek gminom.

Ogólna liczba weterynarzy w 1894 wynosiła 153 osób zatem o 11 więcej niż w roku 1893. Z tej liczby zajmowało:

- a) służbę państwową 93 weterynarzy mianowicie: 3 weterynarzy przy c. k. Namiestnictwie (weterynarz krajowy, inspektor weterynaryjny i koncepista wet.), 11 weterynarzy pełniło obowiązki w c. k. szkole weterynaryjnej we Lwowie (dyrektor, 3 profesorów, 1 adjunkt, 1 nauczyciel kucia, 1 zastępca profesora i 4 asystentów); 74 przy c. k. Stalarniach; 5 pełniło służbę oglądaczy pogranicznych zwierząt i płodów zwierzęcych.
- b) 49 weterynarzy pełniło obowiązki weterynarzy gminnych.
- c) 3 weterynarzy zajmowało posady przy towarzystwach (wet. tramwajowi i przy stadninach).
- d) 1 wet. piastował stanowisko nauczyciela wędrownego hodowli i weterynaryj, płatnego przez Wydział krajowy.
- e) 7 weterynarzy zajmowało się prywatną praktyką.

Z ogólnej liczby 153 posiadało egzamin fizycki 100.

Konowałów było w r. 1894 szesnastu. Z tych starego systemu 7, nowego z uprawnieniem do praktyki i leczenia chorób końskich 6, a 3 bez takiego pozwolenia.

38 konowałów zajmowało się wyłącznie podkowaniem koni.

Egzaminowanych podkowaczy było w roku 1894 706 czyli o 32 więcej niż w roku 1893.

J. A. Zagórski.

* **Licencyonowanie w powiecie lwowskim.** Dnia 6. bm. o godzinie 9. przed południem odbyło się licencyonowanie w Malechowie wobec komisji, w której skład wchodził, jako przewodniczący p. Adolf Wiesiołowski, jako członkowie profesor Pańkowski z Dublan, profesor Kubicki, profesor dr. Józef Szpilman i wł. dóbr Papara ze Stroniatyna. Obecni byli także uczniowie szkoły dublańskiej i szkoły weterynaryjnej ze Lwowa. Do licencyonowania przedstawiono siedmnaście sztuk buhajów; z których dziewięciu przyznano licencję. Tego samego dnia o godzinie 3. po południu odbyło się licencyonowanie połączone z premiowaniem w Sokolnikach, wobec tej samej komisji i przy udziale bardzo licznych uczniów szkoły weterynaryjnej. Przyprowadzono 20 sztuk, z których dziewięć otrzymało licencję. Do premiowania przyprowadzono pięćdziesiąt ośm krów i siedm jałówek. Nagrody otrzymali za wzorowe utrzymanie i pielęgnowanie: Ignacy Hubisz ze Sokolnik 20 złr., Jan Tenzel z Nowego Chrusna 15 złr., po 10 złr. otrzymali: Karol Kremmer, Jan Jocher i Karol Rauch z Nowego Chrusna, Jan Socha ze Sokolnik, Jan Pruszyński z Kozienic i Atanazy Pali z Krasowa; po 5 złr. otrzymali: Tomasz Sokołowski i Marcin Reczuch ze Sokolnik, Daniel Krümmner z Nowego Chrusna i Wilhelm Daum z Reichenbachu; nadto otrzymali po 10 złr. za buhaje: Konstanty Szper z Nowego Chrusna i Walenty Bernazik ze Zubrzy. W ogóle w stosunku do roku zeszłego, w którym ustawa o licencyonowanie buhai weszła w życie, materiał przedstawiony był liczniejszy i lepszy. Również i wynik premiowania przekonał, że włościanie w powiecie lwowskim zajmują się już gorliwie chowem bydła, niektóre bowiem okazy były w całym słowie znaczeniu wzorowe i na każdej wystawie mogłyby konkurować.

* **Polskie bydło czerwone.** Na jednym z posiedzeń Towarzystwa rolniczego krakowskiego miał inspektor Sandoz zajmujący referat o „pol-

skiem bydle czerwone". Referent przedstawił w treściwym szkicu dzieje usiłowań, mających na celu wytworzenie rodzimej rasy bydła polskiego, bez przymieszki krwi obcej. Dotychczasowe próby uwieńczone zostały pomyślnymi wynikami. Polskie bydło czerwone nie ustępuje pod względem mleczności i wagi najlepszym rasom zagranicznym, a przewyższa je, przy odpowiednim pielęgnowaniu, odpornością na warunki klimatyczne. Obecnie po latach dwunastu, istnieje już 11 obór, hodujących czerwone bydło polskie ze skutkiem, a trzy nowe powstać mają w roku bieżącym. Dla popierania tej hodowli zawiązało się niedawno towarzystwo hodowców czerwonego polskiego bydła w Krakowie. Referat przyjęto do wiadomości i wyrażono p. Sandozowi dziękczynne uznanie za treściwy i zajmujący wykład.

*** Stan zwierząt w Szwajcaryi.** Na podstawie obliczenia przeprowadzonego z początkiem bieżącego roku było w Szwajcaryi koni 108.529 (w r. 1886 było 98.622), mułów 3116 (2742), osłów 1735 (2046), bydła 1.304.788 (1.221.538), świń 565.781 (394.917), owiec 271.432 (341.804), kóz 414.966 (416.363). Ilość zatem koni, bydła i trzody chlewnej powiększyła się, owiec i kóz natomiast zmniejszyła.

Wiadomości bieżące.

Nowe dwie posady weterynarzy powiatowych zostały systemizowane przy nowo utworzonych starostwach w Podgórzu i Strzyżowie.

Z galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Dnia 7. b. m. odbyło się walne zgromadzenie oddziału lwowskiego galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego w gmachu szkoły weterynaryi, na które przybyli burdzo licznie profesorowie szkoły dublańskiej, obywatele, księża i włościanie okoliczni. Ze strony komitetu towarzystwa przybył jako delegat p. Onyszkiewicz, a ze strony towarzystwa ornitologicznego z Jarosławia p. Podvin. Z uchwał ważniejszych powzięto: 1. Odnieść się do rady powiatowej o subwencję 1000 złr. na założenie zarodowych obór włościańskich w powiecie lwowskim. 2. Na wniosek profesora dr. Józefa Szpilmana postanowiono poczynić starania o urządzenie w roku przyszłym wystawy drobiu we Lwowie na terytorium c. k. Szkoły weterynaryi. 3. Na wniosek profesora Pomorowskiego uchwalono przeprowadzić — w miarę zgłoszeń — próby ze sztucznymi nawozami na gruntach włościańskich. Następnie obecni zwidzili pod przewodnictwem profesorów zbiory i kliniki szkoły weterynaryi, o których się zebrani jak najpochlebniej wyrazili. Nakoniec kierownik szkoły, dr. Józef Szpilman, zaprosił obecnych na skromną przekąskę w ogrodzie szkolnym.

VIII. Zjazd chirurgów polskich w Krakowie odbędzie się dnia 13. i 14. lipca b. r. a jeżeli liczba wykładów tego wymagać będzie jeszcze i 15. lipca. Przeszłoroczny Zjazd był ożywiony większym udziałem kolegów prymaryuszów. Spodziewamy się, że i tego roku przybędą wszyscy, którzy się chirurgią interesują. Zjazdy nasze nie są przeznaczone wyłącznie dla specjalistów, ale teraz kiedy chirurgia coraz częściej styka się z interną, pożądanem musi być dla każdego lekarza żeby poznać nowsze

zdobycze tej części naszych nauk. Zbawienny wpływ ustnego porozumienia się, demonstracyi czy to pacjentów, czy też nowych operacyi i narzędzi właśnie w dziedzinie chirurgii jest ogólnie uznany. Chorych, przeznaczonych do przedstawienia, przyjmuje na ten czas klinika chirurgiczna, dokąd również nadsyłać można narzędzia, przeznaczone na wystawę, jaka się odbędzie podczas zjazdu. Dla Szan. Kolegów, chcących przedstawić nowe operacye na trupie, będzie wszystko odpowiednio przygotowane. Jeżeli się zbierze odpowiednia liczba wykładów treści ginekologicznej, przeznaczymy jeden dzień lub jedno posiedzenie wyłącznie na ginekologię.

Uprasza się o jak najrychlejsze zgłaszanie wykładów.

Przewodniczący Zjazdów Chirurgów Polskich Prof. L. Rydygier.

Porcosan nowy środek ochronny przeciw róży u świń. Fabryka chemiczna w Friedrichsfeld wprowadziła pod nazwą „Porcosan“ w obrót handlowy nowy środek ochronny przeciw róży u trzody chlewnej podany przez dr. Pawła Remy w Mannheim. Porcosan przedstawia limfę żółto-brunatną, którą w dawkach 10 cm. po należytem oczyszczeniu skóry (najlepiej po wewnętrznej stronie ud) wstrzykuje się świnom. Po tej iniekcji nie występuje ani ogólna, ani też miejscowa reakcja. Po upływie 10—14 dni nabywają zwierzęta, jak to na podstawie od roku trwających doświadczeń stwierdzono, zupełną odporność. Zwierzęta ochronnie porcosanem szczepione nie reagowały wcale na iniekcye jadowitego zarazka t. j. prątka róży i nie zarażały się, mimo, że pozostawały w styczności z sztukami w wysokim stopniu różą dotkniętymi. Zalety porcosanu mają być następujące: Świnie znoszą szczepienie bez reakcyi. Środek ten nadaje się dla sztuk każdego wieku, tak dla prosiąt jak i rocznych świń. Potrzebnem jest tylko jednorazowe szczepienie, poczem w 10—14 dni następuje immunitas, która się według dotychczasowych doświadczeń przez 6—7 miesięcy utrzymuje, a niewątpliwie i dłużej trwa, co dopiero dalsza obserwacya ma stwierdzić. Trudności, jakie przy innych sposobach szczepienia zauważono, odpadają, gdyż zwierzęta szczepione mogą pozostać z innymi w tej samej chlewni i mogą być karmione z tego samego koryta, bez obawy zarażenia innych sztuk. W każdym razie środek ten powinien być wypróbowany, do czego się właśnie najlepiej nadają szkoły weterynaryjne, o ile im Rządy udziela odpowiednich na to funduszków. Cena limfy na 1 sztukę wynosi 1 mk. — jest zatem za wysoką.

Wiadomości osobowe. Dyplom lekarza weterynaryjnego otrzymał w tutejszej c. k. Szkole weterynaryi p. Fabiański Henryk z Niepołomic.

Nauka jazdy konnej i tresury konia przez Maryana Stipala. Lwów 1886. Nakładem księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza, opuściła w tych dniach prasy drukarskie cenna praca p. Stipala, znanego we Lwowie nauczyciela jazdy konnej. Autor, oparty na długoletniem doświadczeniu, podaje praktyczne rady i wskazówki dla każdego, ktoby miał wytrwałość i ochotę nauczyć się jeździć konno. Obszernie omawia p. Stipal naukę jazdy konnej dla pań, a nadto daje dokładny pogląd na jazdę wyścigową, wspomina o rzedach obecnie najczęściej używanych, a pracę swą kończy szkicem historycznym o dawnej jeździe konnej i tresurze konia w Polsce i o wyścigach w dawnych wiekach w Polsce. Książka p. Stipala napisana potoczystym językiem, nadzwyczaj zrozumiale, powinna się znaleźć w ręku każdego hodowcy koni i miłośnika sportu koni, tembardziej, że podo-

bnego podręcznika w języku polskim dotychczas nie było. Tekst książki objaśnia 90 ilustracyj. Cena książki mimo jej objętości (30 arkuszy) jest nadzwyczaj niska.

* **Konkurs.** Celem obsadzenia dwóch nowo utworzonych posad c. k. weterynarzy powiatowych w XI klasie rangi z systemizowanemi poborami, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 30. czerwca 1896.

Kandydaci mają swe podania opatrzone w dowody kwalifikacyi, wymagane rozporządzeniem ministerjalnem z 21. marca 1873 Dz. ust. pań. Nr. 37, metrykę urodzenia, oraz w dowody znajomości języków krajowych, wnieść w powyższym terminie do Prezydium c. k. Namiestnictwa, a mianowicie kompetenci będący w służbie państwowej, w przepisanej drodze służbowej inni przez właściwe c. k. Starostwa, a we Lwowie i Krakowie przez miejscową c. k. Dyrekcję policyi.

Prezydium c. k. Namiestnictwa. Lwów, dnia 9. czerwca 1896.

Od Administracyi Przeglądu weterynarskiego.

„Przegląd weterynarski” organ galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego, rozpoczął z dniem 1-szym stycznia 1896 pierwszy rok swojego istnienia i wychodzić będzie jak najregularniej w tym samym, co teraz formacie, w objętości 1 — 1½ ark. miesięcznie, nie wliczając w to możliwych, bezpłatnych dodatków.

Autorowie, życzący sobie otrzymać odbitki osobne z prac swoich, zechcą na rękopśmie oznaczyć ich ilość; życzenia późniejszej objawione nie będą mogły być uwzględnione.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok 1896 i prenumerowanie Przeglądu wet. wprost w naszej Administracyi.

Warunki przedpłaty pozostają niezmiennione. Zmiany w adresie dokładnie podane należy przesłać do Administracyi „Przeglądu weterynarskiego” Lwów, ulica Kochanowskiego 1. 33.

Pp. Prenumeratorów zalegających z przedpłatą za lata ubiegłe uprasza Administracya „Przeglądu weterynarskiego” o jak najwcześniejsze wyrównanie rachunków.

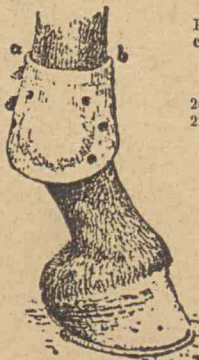
Administracya „Przeglądu weterynarskiego” podaje do wiadomości, że rocznik z roku 1886, pomimo powtórnego nakładu poszczególnych numerów, jest zupełnie wyczerpany. Roczników z lat ubiegłych, t. j. od r. 1887 do 1895 włącznie, jest tylko szczupły zapas; świeżo przystępujący prenumeratorowie mogą jeszcze nabyć powyższe roczniki zbroszurowane po niższej cenie 2 zł., gustownie oprawne po 2 zł 70 ct.

Cena rocznika z r. 1891 razem z Bibliografią Prof. Mag. St. Królikowskiego wynosi wraz z opłatą pocztową w Austrii 2 t. 50 ct. w Rosyi 3 rs., w innych krajach 6 fr. Samą zaś Bibliografię zbroszurowaną nabywać można po 1 zł., względnie po 1 rs.

Treść: Dawid Rosenbursch. Z hodowli zwierząt domowych. Dr. Mieczysław Grabowski. Septyczne zapalenie płuc u cieląt. (C. d.) Jan Tabaczyński. Zatrucie wołów roboczych arsenikiem. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Administracyi Przeglądu weterynarskiego. — Ogłoszenia.



Kwizdy patentowe Strychulce gumowe



Patentowane strychulce gumowe wyrabia się szare, czarne, brunatne i białe w 4 wielkościach i to dla lewych i prawych nóg.

Dla pęciny mierzonej przy aa:

20—22 cm. odpow. Nr. 1. | 24—27 cm. odpow. Nr. 3.
22—24 " " " 2. | 27—30 " " " 4.

Cena za patentowane strychulce barwy szarej Nr. 1. zlr. 2'50 — Nr. 2. zlr. 2'70 —
Nr. 3. zlr. 2'90 — Nr. 4. zlr. 3'30.

Opaski barwy czarnej, brunatnej i białej każdej wielkości droższe na sztuce o 20 ct. od szarych.



Kwizdy patentowane

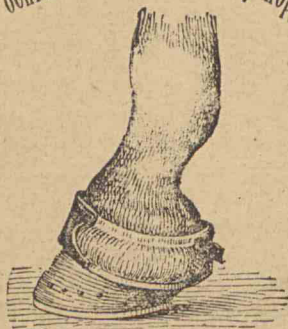
ochraniacze gumowe korony kopyt.

Ochraniacze gumowe napiastka



(Kaptki kolanowe przeciw strychowaniu się).

dla lewej i prawej nogi



dla lewych i prawych nóg.

Cena za sztukę:
zlr. 2'50.

Cena za sztukę:
szarej barwy zlr. 4., czarnej,
brunatnej i białej barwy 4'30.



Ochraniacze gumowe napiastka

(Kaptki kolanowe)
dla lewej i prawej nogi.

Cena za sztukę:
szarej barwy zlr. 4'50, czarnej,
brunatnej i białej barwy 4'80.

Kwizdy

patentowane ochraniacze gumowe

piętek

w 3 wielkościach dla nóg lewych i prawych.

Cena za sztukę:

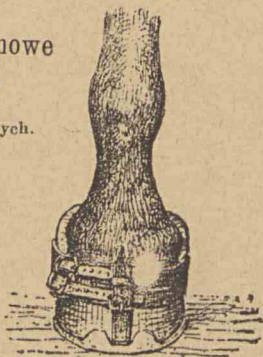
Nr. 1. zlr. 3'40

Nr. 2. " 4'—

Nr. 3. " 4'60



Ilustrowane katalogi
gratis i franco.



FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr.-węg. i król. rum. dost. nadw. preparatów weterynaryjnych, aptekarz okręg.
w Korneuburgu pod Wiedniem.

Redaktor odpowiedzialny Prof. dr. J. Szpilman. Z drukarni Ludowej we Lwowie.